

KURJER WILEŃSKI

niezależny organ demokratyczny

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 1 osmieszem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II, III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednozp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-ciolamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O linję rozwoju dla Wilna.

Przerwanie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w Wilnie — alfabetu nowoczesnego miasta, jest do pewnego stopnia symbolem tego chaosu, jaki panuje w tem dobytym na swoje komunalną politykę wileńską, albo też linją rozwoju m. Wilna.

Nie chciałbym tutaj krytykować jedynie Magistrat. Jakkolwiek sędziom do dotychczas drogą najmniejszego oporu f. j. zadłużenia miasta, jednakże przynajmniej coś wzamian za to zostało zrobione. A nie trzeba zapominać o tem, że podczas kiedy w Łodzi, czy Sosnowcu estetyka miasta ma tylko znaczenie kulturalne i zdrowotne w Wilnie i Krakowie estetyka i modernizacja, wymagająca ruchu turystycznego, stają się pośrednio źródłem zysków.

Tem bardziej jednak należy kontynuować to wszystko co zbliża Wilno do europejskości. I tem więcej winna jest tej przerwy w uropeizacji elita wileńska, która nie potrafiła dotychczas wytworzyć jednolitej wileńskiej linii rozwoju. Polityka administracyjna, polityka izb przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej, polityka magistracka — oto cztery ramki hasające całkiem osobno!

Tymczasem jedynie wytworzenie jakiegoś jednolitego planu, jakiejś wileńskiej pięciolatki, mogłoby zastąpić wyciągnięcie ręki w stronę Warszawy, które było dotychczas niemal jedynym źródłem dochodów funduszu inwestycyjnego. Bo wszak przed, czy później, albo źródło dochodu się urwie, albo z Wilnem będzie to samo co z Lidą. Każda zdrowa polityka komunalna musi dążyć do zwiększenia źródeł opodatkowania. Jeżeli jakieś miasto nie ma szans na to, ażeby się stało miastem przemysłowo-handlowym, trzeba znaleźć te źródła na innej drodze.

W tej sytuacji w jakiej się znajduje obecnie, Wilno należy do typu miast naukowo-turystycznych. Leży więc na linii rozwoju Wilna, nie popieranie dubletów fabrycznych z innymi dzielnicami Polski, które jutro lub pojutrze zbankrutują, ale oprócz indywidualizacji przemysłu, skupianie w Wilnie zakładów naukowych i uczynienie go miastem turystycznym, oraz większych zjazdów organizacyj społecznych!

Dopiero rozkwit miasta w tym kierunku sam wywoła ten przemysł, który mu będzie potrzebny. Nie będzie to zapewne przemysł b. rentujący, ale nie będzie i sztuczny, a co najważniejsze nie będzie rósł na pniu przedwojennym, który w nowych warunkach skazany jest na śmierć.

Niestety nie wskazuje na to, ażeby były czynione jakieś kroki w celu wykorzystania chociażby tego co już posiada Polska Zachodnia. Niema dnia- ażeby kronika pism krakowskich czy warszawskich nie zanotowała jakiejś większej wycieczki zagranicznej, czy polsko-amerykańskiej! Tymczasem z tych bodaj, że jedna dziesiąta dociera do Wilna, a i to, przypadkiem, napewno nie naskutek wileńskiej propagandy. Spi snem zimowego niedziwiaka wileńskiego hotelarstwo, spi związek restauratorów, usnęły na schroniskowych laurach władze magistrackie i administracyjne. Nie zdobyliśmy się nawet na stworzenie, nie daleko szukając „Związku Turystycznego”, jaki posiada Kraków. Stąd brak jest bezpośredniej odpowiedzialności za przyszły rozwój wileńskiego turystyki.

Jeszcze ważniejszym i dla Wilna i dla całej Polski jest planów przekształcanie Wilna w polski Oksford. Kraków i Wilno są miastami idealnymi dla rozwoju nauki, trzeba więc tam, ale nie w gwarnem rojowskim warszawskim, na którym nie wiedza- ale polityka przemysł i handel wyciskać będą swoje piętno, osadzać nowe uczelnie, a może nawet przenieść i część istniejących. W każdym z miast polskich trzeba w ogóle odtworzyć opiekę do co jest w niem indywidualne. Byłaby przeciw nonsensom rozbudowa filozofii w Łodzi i wkiennictwa w Wilnie.

Aresztowanie podejrzanego o zamordowanie policjanta.
LWÓW, 12. 8. (Pat). — „Gazeta Poranna” donosi, iż aresztowano jednego osobnika, podejrzanego o dokonanie morderstwa na osobie wywiadowcy policyjnego w Boryslawie. Jest to znany miejscowy komunista Bronisław Adamski, który jednak z całą stanowczością wypiera się winy.

Pamięci Jakóba Mortkowicza.

Ubył Warszawie, rzec można całej Polsce, jeden z tych ludzi, zdobytych na narodowości żydowskiej, którzy świadczyli o wyższości kultury polskiej, o mocy przyciągającej do narodu w niewoli, dającego mimo to ludziom urodzonym wśród polskiego społeczeństwa takie wartości duchowe, iż skwały ich z tym narodem zupełnie.

Mortkowicz należał do tej samej kategorii ideowców co Askenazy, Nusbatum, Dickstejn, Natanson i Kronenbergi, do tych polskich Żydów warszawskich, którzy Ojczyznę kochali na wet z odcieniem romantyzmu, wychowani na dziełach poetów i publicystów zeszłego wieku. Z pewnością, Warszawa szczegółowo zapozna ogół polski o zasługach wydawcy i księgarza Mortkowicza, dziś, krótko po Jego zgonie, chcemy tylko dać przegląd działalności, nie zatrzymując się dłużej nad domysłami o „przyczynach tragicznych, które człowieka w pełni sił i pracy pochłnyły do samobójstwa. Fakt to znamienity i ciężki, gdy kończą samobójstwem jednostki mające przed sobą pracę, za sobą zasługi....

Jakób Mortkowicz urodzony w Opatowie w 1876 roku, po ukończeniu nauk w gimnazjum radomskim, wyższe studia prowadził w Monachium, Antwerpi i Brukseli. Wróciwszy do kraju oddaje się pracy konspiracyjnej w ścisłej łączności z Marszałkiem Piłsudskim i b. prez. Wojciechowskim, którym pomaga wkolportażu nielegalnej literatury. Aresztowany w 1899 r. odbywa swój czas w Cytadeli w 10 pałulonie. Po wyjściu z więzienia, rozpoczyna pracę księgarsko-wydawniczą, zaznaczając się odrazu jako wielbiciel estetycznej formy książki i niepospolity amator pięknych rycin i wydawnictw. Kolejno, książki dla dzieci, komplet dzieł Nietschego, Pisma Zeromskiego, Norwida, najwybitniejsi autorzy polscy i obcy w najlepszych tłumaczeniach, znajdują w nim wydawcę. W 1905 r. zostaje znów aresztowany i musi wyjeżdżać zagranicę, ale gdy wraca rozwija swą księgarnię na Mazowieckiej, która staje się małym salonem sztuki, gdzie można oglądać najpiękniejsze reprodukcje zagranicznych dzieł, wydawnictwa krajowe i obce. Podczas okupacji niemieckiej wydaje Myśl Polską, jedyne wtedy pismo literackie.

Jemu zawdzięcza nasza sztuka plastyczna, wydanie w albumach pięknych reprodukcji współczesnychmalarzy polskich, pracował pilnie nad przedstawicielstwem polskiej książki na wystawach międzynarodowych we Florencji w 1922, w Lipsku w 1926, tamże w 1927 na Wystawie Zdobnicztwa Książki, a teraz w lipcu organizował dział polski na wystawie książki w Paryżu. Był jednym z założycieli Domu Książki Polskiej, Zakładu Bibliograficznego i należał do wielu kulturalnych instytucji. Odegrał niepoślednią i dodatnią rolę w dziejach kultury polskiej, zasłużywszy się społeczeństwu, które obrał za swoje, dając literaturze i sztuce pomoc materialną, bez liczenia się z zyskiem jedynie i przedewszystkiem, ale mając na oku wysoki poziom, estetykę, wykwint talentów i szaty zewnętrznej, które sprawiły, iż zagranicą wydawnictwa firmy J. Mortkowicz spotykały się z należytym uznaniem. Wielka to szkoda, wielki żal, że człowiek tego typu zalał się pod wpływem ciężkiej obecnej atmosfery, i że tyle lat energii i ideałów pracy tak tragicznie znalazły koniec.

Znacznej redukcji nie będzie.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).
Dowiadujemy się, że zamierzona redukcja w Kasach Chorych w związku z reorganizacją Kas nie przybierze większych rozmiarów. Redukcja dotknie bardzo niewielkiej ilości pracowników Kas Chorych, przeważnie element niewykwalifikowany.

Dalszy spadek bezrobotnych o 5172 osoby.

W dniu 8 b. m. licza bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, wyniosła w Warszawie 15.005, spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia 81; Łódź — 25.644, spadek — 1.190; Częstochowa 10.387, spadek — 133; Sosnowiec — 20.159, spadek — 3.653; Poznań — 10.621, spadek — 349; województwo śląskie — 60.150, spadek — 318. Ogólna liczba bezrobotnych — 255.887.

W stosunku do tygodnia poprzedniego nastąpił spadek bezrobotnych o 5.172 osoby.

Ministrem Wyznań Religijnych i O. P. został mianowany poseł Janusz Jędrzejewicz.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).
Wczoraj rano powrócił z Druskiénik do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcówi powitał Marszałka p. premier Prystor. O godz. 10 rano przybył do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. O godz. 11 przed południem udał się na Zamek p. premier Prystor, z którym Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył dłuższą konferencję.

Dowiadujemy się, że p. premier Prystor w trakcie konferencji przedłożył Panu Prezydentowi wniosek o mianowanie posła Janusza Jędrzejewicza, wice prezesa BBWR, ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do wniosku i mianował Jędrzejewicza ministrem oświaty. O godz. 12-ej w poł. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego min. Jędrzejewicza na godzinnej konferencji, w której trakcie złożył on na ręce Pana Prezydenta przysięgę. Pan min. Jędrzejewicz obejmie dziś urządowanie.

Nowomianowany minister Janusz Jędrzejewicz, urodzony w roku 1885 na Ukrainie we wsi Spiczynce, gimnazjum ukończył w Żytomierzu. P. Janusz Jędrzejewicz brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym, to też zmuszony do wyjazdu zagranicę, ukończył w Paryżu Ecole des Sciences Politiques. Następnie skończył wydział matematyczny — przyrodniczy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Przed wojną prowadził działalność pedagogiczną w szkołach prywatnych. W roku 1914 wstąpił do Legionów i bierze udział w walkach 1 p. I brygady. Następnie w latach 1917 i 1918 był członkiem komendy naczelnej POW., członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Rząd i Wojsko”, oraz pracował publicznie w wydawnictwach niepodległościowych tego okresu. W roku 1919 powrócił do wojska, z którego wyszedł w roku 1923 w stopniu majora. W latach 1923 i 1924 prowadzi wykłady na kursach dla dorosłych od r. 1924 do 1926 był dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie.

Po wypadkach majowych 1926 r. wszedł do prezydium Rady Ministrów. W 1927 r. obejmuje stanowisko wiceprezesa Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przy wyborach w roku 1928 wchodzi jako poseł do Sejmu. W obecnym Sejmie obrany został wiceprezesem klubu Bezpartyjnego Bloku. Pos. Janusz Jędrzejewicz jest jednym z twórców i dyrektorem Instytutu Wschodniego w Wilnie, założycielem pisma ideowowychowawczego „Zrąb”, jednym z najwybitniejszych współpracowników miesięcznika „Droga”. Odprowadzony krzyżem Wirtuti Militari, krzyżem Niepodległości i czterokrotnie krzyżem Walecznych.

Słuszne stanowisko Polski.

GENEWA, 12-VIII. Rząd sowiecki przesłał do Ligi Narodów dane, dotyczące stanu rosyjskiej sił zbrojnych, sprzeciwił się jednak ogłoszeniu tych danych dla użytku konferencji rozbrojeniowej. Wobec takiego zastrzeżenia Sowietów Polska odmawia zgody na ogłaszanie sprawozdania polskiego do tej pory, dopóki Sowiety nie postąpią tak samo, jak inne państwa.

Pierwszy krok na drodze do Paneuropy.

Międzynarodowe Biuro Pośrednictwa Pracy.
GENEWA, 12-VIII. (Tel. wł.). Jak donoszą z Genewy, komisja dla Unii Europejskiej przy Lidze Narodów wypracowuje plan zwalczania bezrobocia, które według obliczeń tej komisji dotknie na przestrzeni Europy ponad 11 milionów ludzi.

Dookoła wizyty ministrów francuskich w Berlinie.

BERLIN, 12-VIII. (Pat). Komunikat Havasa o odroczeniu podróży premiera Laval do Berlina wywołał konsternację. W niemieckich kołach politycznych utrzymuje się uporczywie podłoska, że Urząd spraw zagranicznych Rzeszy został zaskoczony wiadomością agencji Havasa, rząd bowiem niemiecki miał zamiar właśnie wystosować formalne zaproszenie do Paryża.

Szczególne zdumienie wyrażają w kołach berlińskich z tego powodu, że według komunikatu Havasa, premier Laval tylko w zasadzie przyjął miał zaproszenie rządu Rzeszy, podczas gdy dotychczas w opinii niemieckiej dzięki inspiracjom czynników miarodajnych panuje przekonanie, iż premier francuski przybędzie do Berlina już w drugiej połowie sierpnia.

Mac Donald walczy o równowagę budżetu brytyjskiego.

LONDYN, 12-VIII. (Pat). Nieoczekiwany powrót Mac Donalda i nagłe zwolnienie wyznaczonego na dzień 24 sierpnia komitetu oszczędnościowego rządu już dzisiaj, wywołują w całej prasie rozliczne, często przesadne komentarze.

Zderzenie pociągów.

BYDGOSZCZ, 12. 8. (Pat). — Noc wczorajszą na stacji Ilowo parowóz pociągu Nr. 673 najechał na pociąg mieszany Nr. 1471. Naskutek zderzenia 2 wagony zrzucone zo-

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZEDŁUŻENIE WYGNANIA WOLDEMARA RASA.
Władze litewskie przedłużyły termin wygnania Woldegarasa na cały czas trwania satnu wojennego.

Do Kowna Woldegarasowi wolno będzie przyjechać tylko na swoją sprawę i zamieszkać u swego obrońcy adv. Chorażyckiego. Po zakończeniu sprawy Woldegaras znów zostanie odesłany do Piłot, o ile nie zostanie osadzony w więzieniu.

CZTERY ZJAZDY NARODOWCÓW.

W bież. miesiącu odbędą się cztery duże zjazdy narodowców na prowincji, mianowicie: 16 w Rosieniach, 23 w Możejkach, 30-go w Olicie i 6 września w Ucieanie. W Zjazdach tych wezmą udział nietylko delegaci różnych organizacji narodowców, lecz również sympatycy. Na zjazd przybędzie Prezydent Republiki p. Smetona, który ma wygłosić na nich przemówienie. Program zjazdów jest bardzo obszerny: uroczyste spotkanie Prezydenta Republiki, przemówienia, pochody, zebrańia organizacji, gry sportowe młodzieży narodowców, przedstawianie misterjów i t. d. W Ucieanie, gdzie w tym czasie będzie wystawa rolnicza, w czasie pobytu Prezydenta Republiki nastąpi otwarcie nowo zbudowanego gmachu gimnazjalnego.

Zgon attaché polskiego.

GENEWA, 12. 8. (Pat). — Zmarł u attaché honorowy delegacji polskiej do Ligi Narodów Karol Potulicki.

Ciężka sytuacja Żydów w Iraku.

JEROZOLIMA, 12-VIII. (Pat). Dziennik hebrajski „Davar” stwierdza, że wbrew oświadczeniu dr. Drummonda Shielsa, złożonemu przed komisją mandatową w Genewie, jakoby sytuacja Żydów w Iraku była zadowalająca, położenie Żydów irańskich, wywodzących się z Żydów babilońskich osiadłych po zburzeniu pierwszej świątyni, jest wprost tragiczne. Na Żydów nakładają wysokie podatki, odmawiając im równouprawnienia z resztą ludności. Sjonizm jest w Iraku zakazany. Językiem nauczania w szkołach jest po większej części język arabski.

W Iraku cholera.

KAIR, 12. 8. (Pat). — Pasażerowie, przybywający do Kairu z Iraku podlegają dokładnym badaniom lekarskim z powodu epidemii cholery, jaką stwierdzono w Iraku.

Rozpaczliwa sytuacja emigrantów.

RIO DE JANEIRO, 12. 8. (Pat). — Przybyło tu przeszło 50 emigrantów, którzy opuścili polskie tereny kolonizacyjne w republi-ce paragwajskiej. Znajdują się oni w bardzo trudnych warunkach materialnych. Placówki polskie i patronaty nasze zorganizowały energiczną akcję, by możliwie jak najszybciej wysłać dla nich pracę i rozmieścić ich na koloniach polskich w południowej Brazylii.

Nie kijem — to pałką.

TOKIO, 12. 8. (Pat). — W związku z wczorajszą wiadomością o lotnikach amerykańskich Pangborne i Herndonie wyjaśnia się, iż nie aresztowano ich, lecz tylko ograniczono swobodę ruchu.

Popierajcie przemysł krajowy

Giełda warszawska z dn. 12-VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolar	9,00 1/2 — 9,02 1/2 — 8,98 1/2
Belgja	124,45 — 124,76 — 124,14
Holandja	359,95 — 360,85 — 359,05
Londyn	43,37 1/2 — 43,48 — 43,27
Nowy York	8,925 — 8,945 — 8,905
Nowy York kabel	8,929 — 8,949 — 8,909
Paryż	34,90 — 35,08 — 34,90
Praga	29,24 1/2 — 29,31 — 29,18
Szwajcaria	174,20 — 174,83 — 173,77
Wiedeń	125,50 — 125,81 — 125,19
Włochy	40,71 — 40,83 — 40,59
PAPIERY PROCENTOWE:	
4% pożyczka inwestyc.	82,75
Ta sama seryjna	86,00
5% Konwersyjna	44,25
6% dolarowa	70,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	88,25
8% L. Z. T. K. Przem. Pol.	73,00 — 74,00
4% ziemskie	38,00
5% warszawskie	69,75 — 69,50 — 69,00
10% Lublina	77,50
8% Łódź	65,00
10% Radomia	71,50
10% Siedlec	71,00
A K C J E:	
Bank Polski	114,00
Lilpop	13,50
Haberbusch	85,00

Upośrednienie podatków.

Teza główna.

Globalny dochód Skarbu Państwa Polskiego na rok 1931-32 stanowią dochody: a) z administracji państwowej (ministerstwa), przynoszące brutto 1.848 milionów złotych, b) z przedsiębiorstw państwowych (drukarnie państwowe, wydawnictwa, kolej, lasy i poczta-telegraf) dające netto 136,6 mil. złotych i c) z monopolów (sól, tytoń, spirytus, loteria i zapalki), wynoszące netto 882 milionów złotych, co stanowi razem 2.866.711.474 złote.

Na wydobycie powyższej sumy składają się, między innymi, podatki t. zw. bezpośrednie, t. j. podatek gruntowy—60 milionów zł., podatek od nieruchomości—45 mil. zł., przemysłowy—315 mil. zł., dochodowy—250 mil. zł., od kapitałów i rent—6 mil. zł. i odsetki zwołki, należności egzekucyjne oraz grzywny—44 mil. zł., co stanowi razem 720 milionów, t. j. nieco mniej niż jedną czwartą część ogólnej sumy dochodów państwowych.

Owe podatki bezpośrednie, w kwocie 720 milionów złotych, mogą być całkowicie zastąpione przez podatki pośrednie, czyli towarowo-konsumpcyjne, — ku korzyści w pierwszym rzędzie Skarbu Państwa, jako egzekutora podatków, ku korzyści gospodarczego organizmu państwowego, jako podstawowego źródła podatków i wreszcie ku korzyści obywatela kraju, jako płatnika tychże podatków.

Korzyści dla skarbu.

Idea podatku, który nazwiemy towarowo-konsumpcyjnym, polega na tem, że obiektem opodatkowania są nie obiekty pracy, jako takie, lecz towar już wyprodukowany i znajdujący się na drodze do zbicia. Momentem zaś opodatkowania jest chwila, gdy towar znajduje nabywcę i wychodzi z wytwórni na rynek. Wobec tego, władze skarbowe nie będą zmuszone mobilizować „ściągacę” ten podatek, jak to się dzieje obecnie z daninami „obrotowymi” czy „dochodowymi”, lecz mogą zgryz inkasować należności skarbowe z różnych przedmiotów spożycia, podobnie jak się to rzecz ma z opłatami celnymi, lub z podatkiem od wina, piwa, cukru, drożdży, olejów mineralnych, zapalniczek i t. d.

Taki system, przy którym złoźwrotna postać sekwestratora skarbowego przejdzie do przeszłości, przede wszystkim odciąży znacznie budżet rozchodowy Ministerstwa Skarbu, wynoszący dzisiaj 137 milionów zł. Biorąc zgruba, Skarb zarobi na zmianie systemu około jednej trzeciej wydatków dzisiejszych, co wyniesie 46 mil. zł. Odpadnie bowiem drogi i ciężki aparat urzędniczy, przeznaczony do wymiaru indywidualnego podatku dochodowo-obrotowych, do ściągania przymusowego wszelkich podatków bezpośrednich, do rozpoznawania licznych rekursów od wymiarów podatków etc.

Niezależnie od tego, zadania inkasowe Ministerstwa Skarbu, jako poborcy podatków, zostaną znacznie uproszczone i usprawnione dzięki pobieraniu danin zgryz (jak cła lub podatek od wina, piwa, cukru i t. d.). Dochody państwowe będą wpływały z większym stopniem niezawodności, gdyż nie będzie tak szerokiego pola do bijących w oczy nadużyć, jakie mają miejsce dzisiaj — przy zbyt często dowolnym wymiarze podatków, obrotowego i dochodowego przez urzędy skarbowe, jak również przy praktykowanych przez płatników fortelkach i podstępach w celu uniknięcia niezawodne uchwylnych podatków. W rezultacie rozrostaniemy się zupełnie z t. zw.

podatkami nieściągalnymi, które, aczkolwiek stanowią wielkie sumy, muszą koniecznie końców podlegać umorzeniu z powodu faktycznej nieściągalności.

Korzyści dla gospodarstwa państwowego.

Przełożenie podatków z warsztatów pracy na towary wyprodukowane, t. j. na przedmioty spożywcze, ułatwiłoby i rozwój naszego przemysłu, znajdującego się obecnie w stanie zaczątkowym. Bywają wypadki, że zakład przemysłowy, zanim zdąży jeszcze wyprodukować towar i puścić go na rynek, już ma u siebie sekwestratora skarbowego, który fantajuje mu towar lub maszynę i ogłasza licytację dla osiągnięcia zaległości skarbowych. Przemysłowcom należy dać wolną rękę do pracy i nie żądać od niego nic, póki jego wytwórnia nie wyprodukuje towaru, za który pozornie płaci podatek pierwszy nabywca (hurtownik, detalista lub inny pośrednik), a w istocie podatek ów podlega prawu t. zw. rozłożenia na jak najszersze warstwy konsumpcyjną. Jedną z poważnych przyczyn niedorozwoju naszego przemysłu jest strach przedsiębiorstwa przed ciężarami podatkowymi, które często podrywają zakład przemysłowy, zanim on znacznie efektywnie owoć, i gniebnią przemysłowca przez cały czas trwania jego przedsiębiorstwa.

Przez upośrednienie podatków unikamy rażącej niestuszności w ich reparycji. Dzisiaj wysokość podatków bezpośrednich zależy nietylko od cyfry rzeczywistego obrotu i dochodu płatnika, ile od „widzi mi się” urzędów skarbowych (holdujących zasadzie; brać, ile się da) od mniej lub więcej umiejętnego prowadzenia przez płatnika ksiąg „podwójnych” (dla siebie i dla urzędu skarbowego) i zdolności wyzyskiwania uprawnień rekursowych, od fikcyjnego obciążania przedsiębiorstwa i t. d. Kto te zdolności posiada, płaci mniej, lecz zato ludzie, nie chcący czy nie umiejący uchylać się od powinności płatniczych, płacą za siebie i za innych. Przy podatkach pośrednich podobne zjawisko staje się nieaktualnym, gdyż wówczas płaci nie człowiek i nie przedsiębiorstwo, lecz płaci rzecz najzupełniej uchwytna, t. j. towar — za prawo przejścia z wytwórni na rynek nabywcy.

Korzyści gospodarcze ze skasowania podatków bezpośrednich ujawniają się także przy rozpatrzeniu każdego z poszczególnych podatków tego typu. **Zniesienie podatku gruntowego** w kwocie 60 mil. zł. stanie się bezsprzecznie korzystne dla ciągle kulejącego naszego rolnictwa, które wówczas będzie się mogło swobodniej rozwinąć, co jednak nie znaczy, że poszczególny rolnik uchyli się od płacenia podatków. Ze swego dochodu brutto będzie kupował narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i inne towary, których sam nie wytwarza. Tutaj dotknął go powinność podatkowa, która jednak będzie wówczas nie mechaniczną sruwą podatkową, lecz organiczną koniecznością gospodarczą, realizowaną przez rolnika w miarę jego sił i możliwości. **Zniesienie podatku od nieruchomości, kapitałów i rent** skieruje 51 mil. zł. pieniędzy społecznych do wewnętrznego obrotu kapitałowego, t. j. na korzyść produkcji we wszystkich jej formach i znowu rentier nie ujdzie tutaj od podatku spożywczego, bo, chociaż nie zapłaci podatku dochodowego, to jednak będzie musiał opłacać podatki przy swoich wydatkach konsumpcyjnych, które znowu ze swej strony wymagają produkcji. **Zniesienie podatku dochodo-**

wego i obrotowego (565 mil. zł.) po ciągnie również za sobą znaczne zwiększenie pieniężnego obrotu wewnętrznego, t. j. wzmoczenie inwestycji kapitałowej dla celów produkcji i ożywi ruch nabywcy, co zwłaszcza dzisiaj jest nakazem chwili wobec braku kredytów i ograniczenia konsumcji. Dochód państwowy, powstający z kar za zaległości podatkowe w kwocie 44 mil. zł. oczywiście, winien odpasć, bo, przede wszystkim przy skasowaniu podatków bezpośrednich, płatnych z zodu, nie może być zaległości, a więc i kar za nie, i powtórnie jest to dochód w istocie swej niemoralny, gdyż opiera się na lichwie, która przeciw państwu piętunuje, jako działalność społecznie szkodliwa i sprzeczna z wymaganiami zdrowego obrotu.

Na tem jednak nie ograniczają się korzyści płynące z upośrednienia podatków, dla gospodarstwa krajowego. Przed Państwem otwierają się szersze horyzonty prowadzenia właściwej polityki gospodarczej. Przez nateżenie lub łagodzenie opodatkowania tego czy innego towaru, dzisiaj nieopodatkowanego, Państwo może skutecznie walczyć tak z brakiem, jak i nadmiarem pewnych towarów. Może wpływać na taniość i na drożyznę towarów na rynku wewnętrznym i na cenę towarów, przeznaczonych na eksport, a przez to wydatnie oddziaływać na nasz bilans handlowy i płatniczy. Może ściślej dostosowywać politykę cel zewnętrzną na pewne produkty do podatków wewnętrznych. Cała polityka podatkowa staje się opłataną klawiaturą, na której można wygrać motyw, harmonizując z potrzebami gospodarczymi organizmu państwowego, jako całości.

Bolesław Szyszowski.

PRZEGLĄD PRASY.

Gazeta Polska (w Nr. 218) omawia w następujących słowach znaczenie Zjazdu Legionistów w Tarnowie.

„Na słowa, które padają na dorocznych sierpniowych zjazdach legionowych, czeka cała Polska. Przywykliśmy do tego, że co roku na tych uroczystościach padają ważne słowa, będące dla nas pokrzepieniem duchowym, a dla całego ogółu niejako synetąd danego okresu, hasłem i wskazaniem na najbliższą przyszłość.

Również i na słowa, które paść miały w niedzielę w Tarnowie, czekał kraj cały. W nieobecności Komendanta przypadło Walemu Sławkowi, Gustawowi Orlicz-Dreslerowi, Stefanowi Staszyskiemu zadanie ujęcia syntetycznego tego, co jest nakazem chwili i naświetleniem tego nakazu z punktu widzenia idei legionowej.

Hasło to, rzucane wobec 10 tys. zebranych w Tarnowie uczestników zjazdu, a docierające dziś do najdalszych zakątków państwa, do wszystkich jego obywateli, brzmi: — **Ofiarność!** Chwila obecna wymaga ofiarności: Od każdego obywatela państwa Waler Sławek podał w swej mowie konkretny przykład takiej ofiarności, kiedy to oficerowie legionowi zrzekli się swych gaź, ograniczyli swą stopę życiową do minimum, a utworzyli wspólną kasę, przeznaczoną to, co wpływa miało do ich własnych kieszeni, na rzecz publiczną, na prace organizacyjne zarówno Legionów jak i innych ośrodków idei niepodległości.

Oczywiście przez Sławka nie bez konkretnego celu przypomnieliśmy ten epizod z dziejów I Brygady, rozsiadł przy swym słuchaczami wspomnienie tego ofiarnego wzywania się do materjalnych przez pod komendnych Komendanta w chwili, gdy dobro publiczne wymagało takiej ofiary”.

Journal des Débats 7.VIII, twierdzi, że od pewnego czasu wzmościł się nacisk zainteresowanych mocarstw na Francję, celem zmuszenia jej do ulokowania francuskich kapitałów w Niemczech, co umożliwiłoby wycofanie angielskich i amerykańskich oszczędności narażonych na niebezpieczeństwo wskutek kryzysu niemieckiego. Niemcy rozumieją, że muszą być oszczędzane i ratowane przez swych wierzycieli, o ile ci ostatni nie mają ochoty pozbycia się swych pieniędzy i wyszukają tę sy-

A zatem, czy interesujące jest co myśli o tem *Leon Wołłejko? Ze względów reprezentacyjnych —* mówi ulubieńszczy nasz mistrz sceniczny — *byłoby b. dobrze mieć dwa teatry stałe, z których jeden byłby o repertuarze lżejszym, drugi poważnym. Wielką pomocą w prowadzeniu tego poważniejszego teatru byłaby współpraca tych elementów uniwersyteckich, które biorą czynny udział we wszystkich przejawach życia artystycznego. Przy takiej współpracy dałoby się dostosować repertuar do wysokiego poziomu odpowiadającego roli dziejowej Wilna. Wziąwszy pod uwagę ogromne zubożenie miasta i w związku z tem niskie na rzecz teatru świadczenia materjalne niestety nie widzę możliwości prowadzenia dwóch teatrów stałych na należyłym poziomie, mimo, iż jako wilnianin, szczerze bym tego pragnął.*

— *Jakie zatem daje mistrz rady?*

— *Ważnym czynnikiem byłoby zorganizowanie dobrego teatru objazdowego, ponieważ „Reduta” narazie przynajmniej przerywa swoją działalność. Drżę o los młodzieży szkolnej, która zostanie całkowicie oddana pod wpływ drobnych objazdowych, ukraińskich, żydowskich i rosyjskich teatrów.*

— *Gdyby stan taki potrwał lat kilka, mielibyśmy maturalistów z Łucka, Pińska, Oszmiany, czy Baranowicz, którzy nigdy nie widzieli teatru polskiego. Uważam, że istnienie teatru objazdowego, niezależnie od rozwiązania sprawy teatrów stałych w Wilnie jest koniecznością państwową.*

Ta głęboka obywatelska opinia się

Powódź w Chinach.

Groźba dalszego rozszerzenia się powodzi.

SZANGHAJ, 12.VIII. (Pat). Rozpaczliwa sytuacja ludności w miejscowościach, nawiedzonych przez powódź, pogorszyła się jeszcze bardziej z powodu ulewnych deszczów, którym towarzyszą silne wiatry. Rzeka Żółta zbiera w dalszym ciągu, zrywając niedawno naprawione tamy. Mieszkańcy 500 zabudowań zostali pogrzebani pod ruinami domów, podmytymi przez fale. Linja

kolejowa Lunghai—Tien-Tsin i Sinkapow znajdują się pod wodą z powodu wystąpienia z brzegów kanałów. Prowincja Szan-Tung jest poważnie zagrożona przez coraz bardziej wznoszący poziom rz. Żółtej. Cena ryżu na rynku szanghajskim wzrosła o 50 proc, z powodu szkód poczynionych przez powódź na plantacjach ryżowych.

Znowu zamach na pociąg.

BERLIN, 12. 8. (Pat). — Ubiegłej nocy pociąg osobowy najechał pod Bogodan na Śląsku niemieckim na kamień, położony na torze kolejowym. Lokomotywa bez trudności

kamień zmiądzzyła, przyczem ruch kolejowy nie uległ żadnemu zakłóceniu. Prasa dzisiaj sypatruje w tym incydencie nowy zamach polityczny na pociąg pasażerski.

Znów krwawe starcia w Niemczech.

BERLIN, 12. 8. (Pat) — Wczoraj z okazji niemieckiego święta narodowego doszło w Kolonii kilkakrotnie do wykręceń żywiołów radykalnych. Policja zmuszona była do użycia pałek gumowych w celu rozpedzenia demonstrantów. W Berlinie w dzielnicy robotniczej ostrzelano policję z okien domów. Policja odpowiedziała salwą karabinową. Jeden z mieszkańców domu odniósł ciężką

ranę — Rewizja wykryła skład odczu komunistycznych **HAMBURG, 12. 8. (Pat)** — W Altonie koło Hamburga doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami a nacjonalistami. Dwóch policjantów, jak również 3 demonstrantów odniosło ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.

Liczne aresztowania członków bojówek komunistycznych.

BERLIN, 12. 8. (Pat) — Dochodzenie, prowadzone w poszukiwaniu zabójców oficerów polski na placu Buelowa, nie dało dotychczas pozytywnych wyników. Policja dokonuje licznych aresztowań wśród komunistów w Berlinie, jak również w prowincji. U jednego z aresztowanych w Berlinie znaleziono szkic zbiegłego zabójstwa policjantów na placu Buelowa. Dziś znowu rozlezione zostały przez terrorystów na słupach reklamowych odczepy, podburzające policję do niekarności. Zwią-

zek reżników otrzymał list, zawierający groźbę plondrowania sklepów. Nastąpiły aresztowania również w okolicy Akiwzgranu. **Dokonało** około 50 aresztowań członków bojówek komunistycznych, u których znaleziono broń i stwierdzono, że prowadzone były ćwiczenia w ostrym strzelaniu. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch komunistycznych radnych i jeden poseł do Reichstagu. Policja przeprowadziła aresztowania również w Duesseldorfe.

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na pociąg.

BERLIN, 12 8 (Pat) — Badanie aresztowanego w nocy rzekomego oficera irlandzkiego, który był podejrzany o udział w zamachu na pociąg w Juterborgu, nie posunęło dotychczas śledztwa naprzód. Aresztowany zaprzecza temu, ażeby brał jakikolwiek udział w zamachu. Podejrzania policji

zwróciły się więc przeciwko dwu innym osobnikom, których zagadkowe postępowanie zwraca uwagę. — Z północy przesłuchanych osób nie znaleziono nikogo, przeciwko komu istniałyby uzasadnione poszlaki o udział w zamachu.

Król podziemi skazany

na 14 lat więzienia i 11 milj. dol. kary.

NOWY YORK, 12. 8. (Pat). — Jack Diamond, głomy szef bandy przemytników, został uznany przez federalny sąd w Nowym Yorku za winnego uprawiania kontrabandy

alkoholu. Rewizja wykryła potajemną dystrylarnię. — **Diamond** został skazany na 14 lat więzienia oraz na karę 11 milionów dol. za pogwałcenie prawa o prohibicji.

Zemsta murzyna.

WASZYNGTON, 12. 8. (Pat) — Były zastępca prokuratora generalnego zamordowany został czterema strzałami rewolwerowe-

mi, danymi z zasadki przez pewnego murzyna. Na Powodem zabójstwa była zemsta za spoliczkowanie. Murzyna aresztowano.

tuację. **Gdyby** Francja ustąpiła pod presją zagranicy i zgodziła się na zaangażowanie swych finansów w państwo, które żyje nad stan i nie szanuje traktatów, to nadszedłby moment, gdzie wciągnięta w kłopoty finansowe, musiałaby odstąpić od swych żądań w dziedzinie odszkodowań i nienaruszalności traktatów.

Dzień Polski (Nr. 217) omawia wyniki plebiscytu niedzielnego w Prusach.

„Niewątpliwie, wyniki plebiscytu niedzielnego przyczynią się do pewnego wzmożenia wpływów p. Brüninga i na wewnątrz. Lecz jednocześnie wzrosło rozwydrzenie na cjonalistó, którzy po wzorzącej względnie porażce (około 10 milionów głosów to wynik którego nie wolno lekceważyć!) nietylko nie złoży broni, lecz z większym jeszcze bodaj zapalem dążyć będą do uchwycenia władzy w swe ręce.

Wiemy zaś, że stać ich na wszystko i wszelkie drogi są dla nich dobre. Po zwycięstwie więc p. Brüninga czeka droga b. ciężka i praca nadzwyczaj skomplikowana. Pragnielibyśmy wierzyć, iż oświadczenia, które kanclerz Rzeszy złożył w ostatniej swej mowie przed mikrofonem radja berlińskiego, są szczerze. Z drugiej jednak stro-

ny wiemy o tem, że gabinet Brüning—Curstus został okrzyknięty za kontynuatora polityki s. p. ministra Stresemanna

Otóż Stresemann używał często nacjonalistów, ich agitacji i ich hasel jako tarczy obronnej dla siebie na forum międzynarodowym. Stresemann nie był nacjonalistą, ale nietylko nie przeciwstawiał się propagandzie nacjonalistycznej, lecz hodował ją jako jeden z autów do wygrania. Skutki nie każy na siebie długo czekać. Ewakuowano, co prawda Nadrenę, ale przyszło rozwiązanie parlamentu, nowe wybory, katastroficzne ich wyniki, zamalenie się gospodarze i wreszcie wczorajsze... zwycięstwo.

Do zwycięzcy, jak wiadomo, głos należy.

Jeżeli więc p. Brüning szczerze jest zwolennikiem polityki pokoju, jeżeli naprawdę nie solidaryzujemy się z hasłem odwetowo-militarystycznym nietylko Hitlera, lecz i Dingeldy, winien zerwać z dwulicową polityką Stresemanna i podjąć walkę z wrogami pokoju”.

Nad czem będą obradować.

BAZYLEA, 12. 8. (Pat). — Konferencja rozpoczynająca się we czwartek, będzie omawiać sprawę utrzymania kredytów krótkoterminowych, otwartych dla Niemiec przez wielkie banki europejskie i amerykańskie.

Z DNIA NA DZIEŃ.

A MOŻE I LUDOŻERCY ?

Giętko dotknęła redukcja szerokie rzesze pracowników umysłowych. Pociaszamy się jednak, że „każdy medal ma strony dwie”. Może wreszcie przestaną nas gnębić rozmaite kwiatki biurokracji w rodzaju „paszportów dla ciał?”

Do dodatkich objawów reakcji wywołanej kryzysem zaliczyć też należy wzmocnienie się inicjatyw społecznej. Oto w prasie warszawskiej szeroko była dyskutowana kwestja osadnictwa zredukowanych na roli. „Kurjer Poryanny” dzielnie pod tem hasłem patronuje zdrowemu odruchowi walki z depresją psychiczną. Dobra Bozia go też za to wynagrodzi.

Cisnie mi się tu wprawdzie jako szereg pytań do głowy: Czy terenem ekspansji muszą być koniecznie i wyłącznie „Kresy”? Czy nie mamy tutaj straszliwego skarlawienia gospodarstw wiejskich, które w pierwszym rzędzie należałoby upelnorolnić? Czy nie byłoby błędem położone tutaj warsztaty pracy oddać w przezwanej części pozamięscowym, z pominięciem tutejszej masy ser potrzebujących? (W wykazach, które w. w. pismo zamieszcza, znajdujemy b. mały procent zgłoszeń z „Kresów”). Czy mało mamy tutaj świeżo zredukowanych i bezrobotnych, od lat kilku pozostających bez pracy?

Nie wiem, może na wszystkie powyższe pytania, po wszechstronnie ich rozważeniu, wypadłoby dać odpowiedź pomyślną dla warszawskich poczyni. Tę kwestję może rozwiązać kto inny.

Mnie chodzi o co innego. Oto w zgłoszeniach, których część wspomniane pismo w wyjątkach przylać, obok szczerzego postawienia kwestji: „chcemy żyć, chcemy jeść, chcemy pracy”, znajdujemy oferty fachowców... — myślałby kto — rolników? Nietylko! „krzewielić polskości” także!

Grzej! Ktoś w szlachetnym kulturtregerkim zapale chce widzieć rzeszy wybierających się do nas osadników „Kresową Kadrowkę”.

Cóż to ma znaczyć? Wyprawa wojenna? Na wroga? Znowu „bastjony”, „ostojce” polskości?

Dziękujemy, nie trzeba. Nie wydaje nam się, by polskość tutejszych Polaków była zagrożoną. Co zaś do Litwinów i Białorusinów pozwolmie im jeszcze troszeczkę być sobą, panowie! Dopiero od niedawna przecie zaczynają czuć się naprawdę u siebie — w naszej wspólnej Rzeczypospolitej.

Jednego nie mogę zrozumieć. Dlaczego taki „spec” od polonizacji nie pojedzie gdzieś do Ameryki Połudn. polonizować czerwonoskórnych? Koniecznie mu się chce na „Kresy”. Tam wprawdzie „robotą”, byłaby może trudniejsza, ale w razie pomyślnego wyniku o ileż „zaszczyt” większy! Albo do Pińszczyzny błotka osuszać... Czyż nie wspaniale również pole do popisów?...

I jeszcze jeden kwiatek z nie — „kresowej” łączki:

Niedzielną dodatek do pism endeckich „Życie” podaje rozmaite wizerzenia w „głotki” i „mamumy”, spisane „przed jakimś 7 laty” w gminie małopolskiej Ocieka, pow. Ropczyce. Kończy się ten artykuł następującym ustępem: „Jeśli dziś jeszcze wierzy w to wszystko lud w okolicach tak wysoko kulturalnych, to jakież curiosa możnaby wycobyć z innych okolic, np. z Kresów Wschodnich”.

O, egzotyczne, dzikie Kresy Wschodnie, gdzie są i rozległe tereny leżące odłogiem, i niewyskane bogactwa i rozmaite diabelskie curiosa, a kto wie? — może nawet w dzungli i niewykryte dotąd plemię na pogan-ludożerców... czemu się wzbraniać przed kulturtregerkami misjami z Macierzy?!

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Od trzech miesięcy nie otrzymują poborów.

CZERNOWICE, 12. 8. (Pat). — „Bessarabskie Słowo” donosi z Kiszyniowa, że miejscowa policja już od trzech miesięcy nie otrzymuje poborów.

GŁOS MAJĄ AKTORZY.

Dwa teatry, czy jeden? Opinia, o którą nikt się nigdy nie pytał. Pierwszeństwo daje artystom - wilnianom. Wynurzenia Leona Wołłejki, który był już do nas powrócił i tych, co odchodzą.

Dwa teatry, czy jeden mieć będzie w najbliższej przyszłości Wilno? Pytanie to, wypływające z troski o prestige kultury, naszego grodu, nie scheidzie rzecz można z ust nas wszystkich. Odpowiedzi na to dotąd jeszcze nie ma mimo iż nowy sezon teatralny „stoi już za pasem”.

Jest to obecnie sprawa u nas zasadnicza — i najaktualniejsza — lecz mimo to, nazęwnątrz prawie nie się o niej głośniejsz nie mówi. Zależna jest ona, a raczej skrepowana możliwościami t. zw. czynników miarodajnych, które niewątpliwie wiele myślą o jej skutecznym rozwiązaniu, planami potężnego Z. A. S. P. i... kalkulacjami, prawem kaduka uprzywilejowanych w tej materji jednostek.

Stawiamy zatem wyraźną kropkę nad i, odwołując się do opinji grona wybitnych aktorów wilnian z krwi i kości, jak i tych z adaptacji za swe eiche położone tutaj zasługi na niwie artystycznej.

Inicjatywa ta jest pomysłem nawskróś indywidualnym dziennikarza, i wymaga małego objaśnienia.

Na pozór wydać się może, że skoro Związek Artystów Scen Polskich, ów czteroliterowy *Zasp* — ma monopol na prowadzenie u nas teatrów, to wszelkie jego plany i wyczyni oparte są na opinji tych, co tworzą jego szeręgi, prościej tworzą Scenę. Logicznie

—opinia poszczególnych artystów nie może mieć zasadniczego znaczenia.

A jednak? Jednak odwołanie się do niej stało się koniecznością. Koniecznością — właśnie dlatego, iż zarząd główny Z. A. S. P. bynajmniej jej nie reprezentuje.

Wyposażony został, czy też uzupełnił o siebie tylko, jak już podkreśliłem w poprzednim feljetonie iście dyktatorskie prerogatywy w sprawie prowadzenia teatru i trzyma się ślepo metod kalkulacyjnych najprzeciwniejszych businessmenów teatralnych, z którymi powołany jest walczyć.

Przystępując do swej ankiety zastrażam się kategorycznie, iż artystów bynajmniej nie wciągam do publicznego wystąpienia contra swego związku głównemu zarządowi. Ich stosunek do swych władz musi być dla nas, jak i ogółu obojętny. To sprawa nawskróś wewnętrzna. Zresztą nie była nawet poruszana w poszczególnych rozmowach.

Podchodzę do nich, jako do tych, których opinja w owej sprawie, czy mamy mieć tu w Wilnie dwa teatry, czy jeden, powinna mimo wszystko wiele zaważyć, wiele ułatwić rozwiązania tej sprawy tym, w których ręku rozwiązanie jej spoczywa.

Pierwszeństwo oddaję artystom, rdzennym wilnianom.

dziwiego aktora zniewała mnie do próby o dalsze jego już czysto osobiste wynurzenia w związku z dwuletnią pracą w „Reducie”, która niewątpliwie ugruntowała w nim poglądy na rolę teatru objazdowego.

— W „Reducie”, wyznaje Wołłejko, czułem się tak dobrze, jak może czuć się już nigdzie nie będę. Miałem chwilę najwyższego zadowolenia artystycznego. A oto wypadek, którego nie w mej pamięci nie zatrze.

W Zakopanem, w sanatorium związku nauczycielstwa szkół powszechnych na Gubałowie gram rolę Wilkosza w „Przeziórcie”, mając za widownię salę białych łóżek pionierów oświaty z których wielu zdaje sobie sprawę, że mają wyraźnie policzone dni swego żywota w służbie szczytnej idei. Odczuwam niesłychane napięcie uwagi i uczuć owych chorych, wsluchujących się w potęgę żywego słowa Zeromskiego.

Tak, ten pogląd dzisiejszy na rolę teatru zawiązkiem „Reducie”. Szczęśliwy będę, jeśli taka praca będzie na naszych ziemiach nieustannie kontynuowana.

A teraz poglądy drugiego b. wybitnego „redułowca”, jak Wołłejko, będącego dzieckiem Wilna *Wacława Malinowskiego*, zaangażowanego na sezon bieżący do „Ateneum” przez Jarczaka.

— Na powtarzające się zresztą w mej ankiecie pytanie: ile i jakie teatry musi mieć Wilno, notuję skwapliwie jego odpowiedź.

— W Wilnie powinny istnieć dwa teatry.

Primo — jako członek Z. A. S. P.

uważam, że skasowanie teatru zwiększy bezrobocie wśród aktorów z krzywdą dla sztuki. Secundo — jako wilnianin twierdzą, że rodzinne miasto jest jednym z najwięcej teatralnych miast w Polsce i stanowczo stać je jest na utrzymanie dwóch dobrych teatrów, z tem zastrzeżeniem, że ze względu na kryzys zespoły obu teatrów nie powinny przekraczać po 20 osób.

Kierownictwa teatrów powinny być różne, gdyż bez szlachetnej konkurencji nie może być mowy o zadowoleniu artystycznym wykonawcy i widza.

Dziwicie się ze miarodajne czynniki nie pomyślały dotąd o stworzeniu teatru popularnego, któryby wychowywał i zjednywał da sztuki publiczność. Osobiście nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać, iż Wilno kocham i chciałbym tu nieustannie pracować.

— *Ale?*

— *Ale na ten rok przynajmniej sprawa już jest przesądzona.*

Przechodzę do rozmowy z artystką, której przeznaczeniem widocznie jest zbierać laury sceniczne poza obrębem swego rodzinnego miasta. Jest to *Marja Malanowicz-Niedzielska*, ongiś debiutantka z „Lutni”, ma już za sobą sympatję Krakowa, jako artystka teatru im. Słowackiego, Torunia, gdzie współpracowała z dyr Szpakiewiczem i markę b. art. Teatru Narodowego w ciągu 2-ech sezonów w Warszawie oraz jako „redułowka”. Obecnie jest na scenie lwowskiej u Schillera, którego kierunku artystycznego jest zagorzałą entuzjastką.

W Wilnie jako renomowana już art. występowała gościnnie ostatnio przed 3 laty w „Lutni”, obecnie dorocznym

zwyczajem spędza u nas czas urlopu letniego.

— *Czego pani życzy naszymu miastu?*

— *Dwóch dobrych teatrów, rzucam i z rozkosznym uśmiechem odpowiadzę, zgodziwszy się na uczestniczenie w ankiecie. Jeden z teatrów powinien mieć repertuar klasyczny, ale współczesności, jak to czyni Schiller drugi — lżejszy komedjowo-farsowy z uwzględnieniem komedji muzycznej. Mam tu na myśli popularne widowiska o charakterze wodewilowym, ściślej, takie, któreby ze względu na swą treść mogły wciągać do teatru jak najszersze masy.*

Wilno jest jednym z tych miast, które nigdy nie miało za wiele teatru.</

WIADOMOŚCI GOSPODARZE.

Wywóz nasz wzrósł o 13 milionów.

Według statystycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w lipcu r. b. wywieziono z Polski łącznie z w. m. Gdańskiem 1.735.123 ton towarów, przyczem wartość wywozu wyniosła 174.527 tys. zł.

W porównaniu do czerwca r. b. wywóz wzrósł w wadze o 157.875 ton, w wartości o 12.9 mil. zł.

Najważniejsze zmiany wykazuje wywóz produktów spożywczych, którego wartość wzrosła o 5.6 mil. zł., w tem wzrost wywozu nabiału i jaj wyniósł o 1.2 mil. zł., a masła — o 2.2 mil. zł. Wzrósł ponadto wywóz drewna o 4.4 mil. zł., w szczególności balu i desek o 3.8 mil. zł., jak również węgla o 2.3 mil. zł.

Wzrosła wartość wywozu tkanin bawełnianych o 0.5 mil. zł., oraz przędzy wełnianej o 0.7 mil. zł.

Zmniejszenie wykazuje w lipcu r. b. wywóz trzody chlewniej o 0.7 mil. zł., wyrobów przemysłu metalowego o 1.2 mil. zł., oraz maszyn i aparatów o 1.9 milionów złotych. (Iskra).

Żyto drożeje.

Jak donosi Gazeta Handlowa na giełdach poznańskiej i warszawskiej w dalszym ciągu utrzymuje się tendencja mocna na żyto. Tak więc żyto notowane 10 b. m. w Warszawie po cenie 19 do 19.50, w Poznaniu — 19 do 19.50, 11 b. m. było notowane w Warszawie po 19 do 20, w Poznaniu 19.25 do 19.75.

Falszywe pogłoski o pożyczce 50 milionów dolarów.

Jeden z dzienników południowych podał dziś pogłoski o rokowaniach dotyczących się między rządem polskim a grupą banków amerykańskich o pożyczkę w sumie 50 milionów dolarów.

W sprawie tej zwróciliśmy się o wyjaśnienie do czynników miarodajnych i otrzymaliśmy kategorię odpowiedzi, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawa i że żadnych rokowań w tym kierunku rząd nie prowadzi.

WYWÓZ DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

11 b. m. odbyła się konferencja w Warszawie w sprawie zapotrzebowania Polaków, za mieszkających w Ameryce, w towary polskie. Na konferencji omówiono szczegółowo plan tego wywozu, który ma być przeprowadzony na podstawie współpracy naszych ekspertów z organizacjami polskimi w Stanach Zjednoczonych.

LEGUMINY KRAJOWE WYPIERAJĄ TOWAR OBCY.

W kraju istnieje kilka fabryk, produkujących leguminy, — z tych najpoważniejszą są „Luba”, „Liliput”, F. Pawłowski. — Wielką konkurencją dla wyrobów krajowych były dotychczas wyroby gdańskiej fabryki „Oetker”, które jednak obecnie są wypierane przez wyroby krajowe.

Leguminy sprzedawane są na kredyt wekslowy od 4—3 mies. przy skoncje gotówkowym od 2—3 proc. W okresie letnim sprzedaż jest minimalna, od października natomiast, w okresie zimowym jest ilości świeżych owoców, zbytu teguminy jest znacznie większy.

ZAINTERESOWANIE PORTÓW PORTUGALSKICH MOŻLIWOŚCIAMI HANDLOWEMI Z POLSKĄ.

Polska Izba Handlowa w Portugalii donosi, że z okazji XI Targów Wschodnich w Lwowie, rozpoczęła na terenie tamtejszym żywą akcję dla zainteresowania kół handlowych bezpośrednią wymianą produktów z Polską.

Prasa miejscowa podała obszernie i pochybne notki o Targach Wschodnich, podnosząc znaczenie tej placówki dla importu i eksportowych interesów.

Zainteresowanie sfer gospodarczych Portugalii stosunkami handlowymi z Polską wymaga się w ostatnim czasie dzięki możliwościom bezpośredniej komunikacji morskiej między tamtejszymi portami, a Gdynią.

STAŁY WZROST UDZIAŁU ROLNICTWA W OGÓLNYM WYWOZIE.

Bardzo charakterystyczną i stale występującą cechą struktury naszego handlu zagranicznego jest coraz poważniejszy udział rolnictwa w wywozie (w stosunku do ogólnej wartości wywozu): w r. 1923 — 8.9 proc., 1924 — 23.1 proc., 1925 — 23.3 proc., 1926 — 26.5 proc., 1927 — 20.6 proc., 1928 — 21 proc., 1929 — 25.4 proc., 1930 — 28.4 proc.

Dość również należy, że w samym eksporcie rolniczym, udział produktów słańczeniowych, bądź przerobionych stale wzrasta. Wiąże się to ze zmianą naszej polityki handlowej, która przeszła na płaszczyznę wolności, a nawet bardzo intensywnego popierania wywozu, oraz przesunięciem się na

szczytów odbiorczych do krajów, wymagających towaru kwalifikacyjnego, względnie przerobionego. Rozwój przemysłu betonowego w dziedzinie wytwórczości zwierzej jest też ewolucji najbardziej znaczącym szczegółem. (Dz. P.).

SUKNO ŁÓDZKIE ZDOBYWA RYNEK ANGIELSKI.

Jak z Łodzi donosi krak. I. K. C. jedna z wielkich firm włókienniczych w Łodzi w ciągu roku 1930 zdołała wyeksportować do Anglii 600 tysięcy metrów sukna.

Jednocześnie w dalszym ciągu w szybkim tempie wzrasta się eksport konfekcji oraz tkanich towarów do Anglii i Francji. Krawczy w Brzezinach Łódzkich nie mogą podać olbrzymim zamówieniom. Konfekcja tu reguluje również wyroby niemieckie, wskutek tego, że przemysł niemiecki traci swą zdolność konkurencyjną z powodu wysokiej ceny robocizny, podczas gdy konfekcja polska kalkuluje się bardzo tanio.

Stery przemysłowe w Łodzi tłumaczą wzrost eksportu z Łodzi do Anglii tem, że towar angielski jest obecnie za drogi dla samych Anglików.

Lato w Nowym Jorku.

— Gorąco!.. Żar płynie z nieba, z kamiennych kołosów, z asfaltu ulicznych, z rozpalonych dachów. Lato nastaje tu nagle i jest zwykle wyjątkowo upalne.

Praktycznie Amerykanie radzą sobą, jak mogą. Pomijamy tu ogromną ilość lodów i napojów chłodzących, jaką spożywa chociażby sam Nowy Jork; ale np. w dziedzinie ubiorów dokonali Amerykanie prawdziwej rewolucji. Dotyczy to, oczywiście, strojów

męskich, albowiem lekkie i powiewne sukienki pań nie wymagały z powodu upałów żadnej reformy. Strój męski „zredukowano” tu do koniecznego minimum: przedewszystkiem zniknęła niemal zupełnie marynarka. Już nietylko w biurach i urzędach publicznych, nietylko w sklepach i samochodach, ale na ulicy, w kolejach i autobusie spotykamy tysiące młodziaków bez marynarek.

— Panię przedziwili, jak zwykle, pięć brzydkich w dziedzinie mody „upalne”. Niedostępną krótkich rękawów. „Stratę” te Amerykański powołują sobie wyjątkowo powiewności niemal zupełnie przezroczystych materiałów i skasowaniem pończoch. Nie należą również do rzadkich okazów panie, paradujące na 5-jej Alei w lekkich piżamach „spacerowych”.

Z końcem tygodnia ośmiomilionowy Now York poczyni się „ruszać”. Niema takich środków lokomocji, poczynając od samolotów, a kończąc na połamanych wózku dziecięcym, które nie zostały w tym celu wykorzystane. Co najgorsze, w weekend miasto, Pobliskie plaże, jeziora i rzeki, wszelką trawą odkryły skrawek ziemi — oto tereny wyprawy nowojorkowskiej. Miasto otacza ją dziesiątki tysięcy składanych namiotów.

Alc ci, którzy wnieśli pozostałe muszę, radzą sobie z upałami, jak mogą. W parkach miejskich i skwenkach obzobują pod drzewami całe rodziny. Dzieci w kąpielowych majteczkach pluskają się w korytach olbrzymich ulicznych wodotrysków. Na każdym kroku spotyka się tu sztuczne baseny.

Znaleziono ciało żony Lota, zamienionej w słup soli.

Od dłuższego czasu wyprawa archeologiczna papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie dokonywała nad brzegami Morza Martwego poszukiwań ruin biblijnych miast Sodomy i Gomory. Poszukiwania uwięzione zostały powodzeniem, gdyż istotnie natrafiono na ruiny obszernych budowli, zasypane grubą warstwą stwardniałego popiołu.

Najcenniejszymi badanymi wykopaliskami jest znalezienie skamieliny kształtami i mierzami przypominającej człowieka. Kierownik wyprawy, ks. dr. Mollon przypuszcza, że jest to właśnie ciało „zamienionej w słup soli żony Lota”. Bliznie badania mają ustalić, czy owa skamielina nie jest przesycona solą. Dotychczasowe wyniki prac wykopaliskowych pozwalają wnioskować, że istotnie natrafiono na ruiny biblijnych miast, nie jest przeto wykluczone, że i podanie o żonie Lota znajdzie również potwierdzenie.

Biblioteki fabryczne w Ameryce.

Wielkie fabryki amerykańskie urządzają obecnie dla swoich pracowników własne biblioteki. Tak np. jedna z wielkich fabryk mydła urządziła w swojej centrali pod Cincinnati bibliotekę, zawierającą 2.100 książek, 300 magazynów, miesięczników i tygodników i 16 gazet. Wśród książek jest specjalny dział, poświęcony przemysłowi chemicznemu.

Popierajcie przemysł krajowy

Dźwiękowe Kino CASINO ul. Wielka 47, tel. 15-41

Białe cienie Dźwiękowo-śpiewne arcydzieło dramatyczne: wzruszająca opowieść miłosna

Kino Kolejowe OGNISKO (sebel dworac kolejow.)

Viktor mc. Laglen niezapomniany Kapitan Flagg z filmu „Świat w płomieniach”

Wystregać się licznym falsyfikatów! Uważajcie na oryginalny stempel: CHŁUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO jest elegancka, wspaniała, praktyczna, a precyzyjnie wykonana Pończocha BEMBERG

PANSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY WODKA CZYSTA 35° CENA 4 ZŁ 80 GROSZY

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Oszmianie DWULETNI SZESCIOKLASOWE KURSY GIMNAZJALNE TYPU HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZ. W OSZMIANIE

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIKATORIA „ZNICZ” Wilno, Św. Janki Nr. 1

Sprzedż koni. W dniach najbliższych w mieście Wilnie na rynku zwierzęcym, Ponarska 62, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji 5 koni zbędnych dla policyi

DOM drewniany do sprzedania, w dobrym stanie, w ruchliwej miejscowości przy ulicy Jerozolimskiej Nr. 12

GOTÓWKĘ na 0/0 lokujemy bezpłatnie. DOMEY dochodowe okazyjne. MAJĄTKI, ośrodki, wille, działki, mieszkania.

MLECZARNIA przy ul. Wielkiej 29. Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja, mleko sziade, wędliny, i inne chłodne zakąski.

Udzielam lekcji z wszystkich przedmiotów do klasy 6-jej włącznie. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Kurjera Wil.” pod Nr. 6334.

UDZIELAM korepetycji Specjalność matematyka. Zgłoszenia do administ. dla W. K.

ROczne KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE Ad. Bildziukiewicza w Wilnie, ulica Dąbrowskiego 5

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet otwiera z dniem 1 września r. b. dwuletnią szkołę pracowniczą gospodarczych

Wytworzono w tymże pozna autotomobilizm tylko na kursach Froma, Jagiellońska 3/5, tel. 18-46.

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się ul. Mickiewicza 46, m. 1.

M. NIKIFOROWSKI. „LODY”. (Pierwsze dni rządów sowieckich). Jesień — listopad. Minęły wybory do zgromadzenia ustawodawczego (konstytuanta i Kiereńskiego). Jak na dziwo niebываłe patrzyli chłopci na zaproszenia i numery. Nie podobnego nie pamiętali tak w życiu ojców, dziadków, pradziadków, jak i w swoim. Świat jest pełen niedorzeczności, bo nawet i kobiety otrzymały wezwania!

Kuźma — a to opóźnisz się i w deputaty nie potrafisz! — Masz tobie, zobacz Moskwe — zjadliwą rzuciła Proška, cznąc jednocześnie błyskawiczny ruch spódnicy. — Oho, ot i politykantka. Może to lekcje waszego rewolucjonisty? A mo że kiedyś tego na fabryce was uczyli? No — idź już, idź — patrzaj i Elżbieta ciągnie się. — A i pójde, zezwolenia twego nie potrzebuję — fuknęła Proška i trzasnęła drzwiami. Kuźma chwilę postać, lecz wybiegł wślad za małżonką. — Proška, wstap do Borucha i pokredytuj ośmuszkę tytoniu! Kobieci na nawet się nie obróciła, tylko wyciągnęła w tył rękę i kombinacja z trzech palcy, zwaną na wsi białoruskiej „dułką” (figa) pożegnała zażenowanego męża. — Byś ty ich pomiędzy drzwi wciśnęła — zaklął Kuźma, głośno splunął i powłócił się do sąsiada. Zaledwie odbyły się wybory, jak popłynęły nowe dzieje, nowe wieści. W sąsiedniej gminie już ziemię dzielą, komu, gdzie na wiosnę orać — oznaczają. Po majątkach stątek, inwentarz, meble rekwirują. Jakieś „ispolkomu” wybierają. A tu — w Przytupach — cicho, postarem rządzi komisarz obrony za Kiereńskiego. Nie zna spojku Todor Motyl. Bywał już w sąsiednich Błyszczkach, pofatygował się i do powiatu. Powrócił i — dziwne bajki opowiada, jak to w sąsiedniej gminie żyłce miodem a mlekiem płynię.

Zaszedłem, opowiada żonie, do Jakóba w Przyrmórkach, ot i pański pokój w izbie! Gramofon śpiewa, pod ścianą dwa krzesła pluszowe, nad komodą zwierciadło olbrzymie, przy pięciu stoł marmurowy. Taka dla kobiety wygodna — kocioł, albo patelnia — prosto z pieca i na stół. A na Jakóbie kamizelka aksamitna, łańcuszek grubby przez brzech przewieszony, pierścio nek z czerwonym kamieniem, u Agaty zaś zauszniczki — wprost tęczę się przewleją. Skąd tyle bogactwa — zapytuje. Czy nie syn z Ameryki podesłał? O, nie — odpowiada. Toż ja na prezesa „prododziehu” (oddział aprowizacji) w naszej gminie wybrany, a więc to wszystko przy podziale na moją dolę wypadło. Dobrze — pytam — więc do tego ma prawo cała wieś — naród? — A tak — mówi — przecież obrany przez naród, z narodu, reprezentujący naród, stąd — jestem narodem i na tej podstawie i korzystam z dobra ogółu. Albo się nie walczyło za swobodę? Czy mao dostałem batogów od uriadnika? Pogadaliśmy — zabieram się do domu. O, nie — mówi — wraz herbatę pijemy. Patrz już samowar na stole polskuje, wzorzyste filiżanki, słoje z konfiturami — znow w podziur. Łyżkę konfitur do ust, a herbatę zapijemy. Pół stoika i zeskamowaliśmy! Ot — gdyby tak do „ispolkomu” się dostać! Użylibyśmy wtedy! Mówił Jakób że i do naszej gminy instruktor przyjedzie. Żebym też został wybrany! Prawie do północy budował Todor plany — jak będzie żył, w co się ubie-

rał, co pił i jadł — gdy wybiorą do „ispolkomu”. Dachna już w najlepsze chrapała, a Todor wciąż marzył i marzył — nim drugi kur nie zapiał. Koniec listopada. Mokradła zamarzyły. Ślizgają się na lodzie nogi, o pół mili stychać turkot kół. O tej porze zjada pod drogach Wileńszczyzny. Jedyne — konno, albo na piechotę. Tak samo i dzisiaj — kto jak, a włoką się się wieśniacy do Przystup, do gmachu gminnego, gdzie ma przemawiać instruktor nowej władzy, delegowany z powiatu. Gmina, ogołocona z ogrodzenia — które jeszcze za Kiereńskiego spalono, rzuczona na ustronie od miasteczka, robi wrażenie zaniedbanej, opuszczonej sieroty. Postument, z którego — jeszcze minionej wiosny surowo spoglądał Aleksander II, świeci pustkami. Tworząc miejsce odpoczynku dla kraczących wron, albo srok — zwiastujących gości. Sam zaś „car — batuszka” powędrował na poddasze. I jeszcze raz widziano go, przez dwa lata, w okopach tuł przy gminę. Opart się ramieniem o darninę, a — uzbrojony w kij smutnie patrzył w stronę zachodu. Od tego czasu znikł nazawsze, służąc — głową i tułowiem — amatorom sztuki samogonki — zamiast kota. Obecnie zaś sterzał murek — obrabowany z pięknej palisady, tudzież smętnie spoglądało kilka brzoź, osypanych zamazniętymi kropkami, a mocno poprzemianych przez konie. Patrzyły jakby zapłakane, powiększając smutek ponurego widoku. Obok budynków, na

około drzew — kupy zmarzłej brudnej słomy i gnoju. Nie brakowało i innego dobra. Dawno już nikt nie zamiatał, nie czyścił, a sama „słaboda” za nie chciała zająć się pracą tak niewdzięczną, mając na widoku i uwadze sprawy poważniejsze i korzystniejsze. Półowa drzwi od ganka gdzieś powędrowała — napewno do pieca, druga, zaś huśtała się na jednym haku, przeszkadzała interesantom i zdawało się marzyć o losie swej towarzyski. Wielka, słabo oświetlona sala — „zbornaja” — gdzie zawsze ciężko było rozpoznać człowieka — na ten raz tonęła w jakimś mroku. Nie można było spojrzeć co się działo po stronie przeciwległej. Wszystko utopione było w gęstych kłębach machorkowego dymu, w oparach wyziewów i potu. Nikt nikogo dobrze nie widział i nie rozumiał. Hałas, przechodzący we wrzawę pokrywały huczne alty i piskliwe soprany płci pięknej. Wyróżniały się Proška i Dachna. Pomiędzy mężczyznami szepał Todor. Wcisnął się do każdej grupy, coś opowiadał, tłumaczył, i szedł ku następnym. Nie marnowała czasu i Dachna, której tak przypadł do smaku los żony Jakóba, że chociaż nie miała szczęścia zapoznać się z Agatą — czuła się na siłach reprezentować godność małżonki prezesa jakiegobądź oddziału w gminnym „ispolkomie”, bo przecież przez parę lat służyła w urzędniczej poznała na dobrych rzeczach. (D. c. n.)